

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

№ 165.

Czwartek, 23 lipca 1863.

№ 165.

**Poznań, 22 lipca.** Berlińska National Zeitung w następujący sposób zdaje sprawę z procesu, który przed sądem stanu w Berlinie toczył się tych dni przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu p. Chociszewskiemu, a który jak wiadomo zakończył się skazaniem obżałowanego:

Dnia 15 lipca odbywał znowu sąd stanu posiedzenie publiczne. Wytoczono skargę o publiczne wzywanie do przedsięwzięcia zdrady stanu przeciw redaktorowi Przyjaciela Ludu Józefowi Chociszewskiemu z Chelmu, mającemu 26 lat. Sądowi stanu przewodniczył wiceprezes Büchtemann; udział brali tajni radcy sprawiedliwości Gutschmidt i Grein i radcy kamergerichtu Bratring, Vogel, Drogand, Leonhard, Stachow, Oellrichs i Hoppe; prokuratora reprezentował prokurator Drenkmann, obrońcą obżałowanego był obrońca prawa Schwarz a tłumaczem radzca sprawiedliwości Jerczewski. Posiedzenie rozpoczęło czynność o trzy kwadransy na dziewiątą. Według odczytanego przez pisarza sądowego aktu oskarżenia jest obżałowany autorem artykułu „Jan Kiliński” umieszczonego w nrze 7 Przyjaciela Ludu z 14 lutego 1863 r. Artykuł ten skreśla obraz i po krótkie życie szewca Jana Kilińskiego urodzonego w Trzemesznie a później w Warszawie żyjącego, który miał tę zasługę, że sprowadził wybuch powstania w r. 1794. Szczególniej to uwydatniao w owym artykule, że Kiliński uchronił Warszawę od rzezi, wypędzwszy z niej Moskali; że Kościuszko pobił Prusaków i tym sposobem ich zmusił do odstąpienia od oblężenia Warszawy; że Kiliński potem przybył do Poznania, „ażeby tam coś rozpocząć” ale przez Prusaków tamże schwytany został. Po skreśleniu w ten sposób miłości dla ojczyzny Kilińskiego, „bohatera gorąco Polskę kochającego” nazywając go dumą wszystkich rzemieślników polskich i ludu polskiego, wzywa autor czytelników jeszcze osobno, mianowicie rzemieślników polskich, „ażeby wstępować w ślady Kilińskiego. Gdy artykuł w ten sposób upomina czytelników, t. j. pruskich podanych polskiej narodowości, wśród których ów artykuł ogłoszono, „ażeby w ślady Kilińskiego wstępować, wzywa ich, „ażeby również jak Kiliński rozpoczęli formalną walkę w celu przywrócenia dawnego Królestwa Polskiego z r. 1772 a zatem, „ażeby oderwali od pruskiego państwa należące do niego, niegdyś polskie prowincje, ponieważ faktem jest, że powstanie Polaków w r. 1794, które według wymienionego artykułu miało być zasługą Kilińskiego naśladowania godną, usiłowało przywrócić w ogóle wolność i samodzielnność Polski, co wyraźnie wówczas wypowiedziano w dokumencie konfederacji wydanym w Krakowie. Ztąd wnosi oskarżenie, że zawarte w artykule podburzanie przeciw Prusom wymierzone, jeszcze więcej zaś z okoliczności, że właśnie na końcu, gdzie mowa o czynach Kilińskiego i ich naśladowanie gorąco polecone, jest także wzmianka o jego podróży do Poznania, aby tam także coś zrobić, t. j. aby i tam wzbudzić powstanie, jak w Kongresówce. Poznań zaś należał już wówczas, wskutek drugiego podziału Polski, o państwa pruskiego. Ponieważ nastąpiło ogłoszenie tego artykułu, przeto oskarżono Chociszewskiego na mocy § 65 prawa karnego o publiczne podniecanie do wykonania przedsięwzięcia zdrady stanu.

Obżałowany oświadczył, że zmuszony jest przyjąć na siebie autorstwo tego artykułu, ponieważ już nie wie czy on, czy kto inny go pisał, ale, że jednak nie uważa się winnym. Przyznał, że Przyjaciela Ludu przeznaczony jest dla czytelników w Prusiech mieszkających i wywodził potem, iż szewca Kilińskiego przedstawił jako naśladowania godny przykład patriotyzmu, ale że jego wyprawy nie były przeciw Prusom wymierzone. Jeżeli oskarżenie twierdzi, że Kiliński miał zamiar w Poznaniu wzbudzić powstanie, to się temu sprzeciwia fakt jego wydania, inaczej bowiem byłby w Prusiech przed sąd był stawiony. Co do zdania: „ażeby tam coś rozpocząć” powiada obżałowany, iż je wziął z dzieła historycznego, bliżej go nie rozstrząsając. Co się tyczy inkryminowanego artykułu w ogólności, podał go dla tego, „ażeby miłość ku ojczyźnie umocnić a wszystko co w nim wypowiedziane, pozostaje w granicach życzenia i nadziei, co nie mniemał, iżby było karygodnem. Ogólne zachowanie się jego pisma oznaczono jako podburzające, dla tego kazał przetłumaczyć dwa inne artykuły, o których odczytanie uprasza. Nastąpiło odczytanie. Obadwa zawierały upominanie do zachowania spokoju i pokoju.

Prokurator Drenkman wywodził w skardze dalej, że co się tyczy obudw. ch odczytanych artykułów ze względu na spokojne zachowanie się pisma (Przyj. Ludu), to jeden z nich napisany dopiero po skonfiskowaniu inkryminowanego artykułu, w czem widać pewien cel; co do drugiego zaś, nie dowiedziono wcale, że obżałowany jest jego autorem, nie dowiedziona czy go przyjął, najniżej tylko czytał. Ze powstanie nie teraz, w czasie tak niekorzystnym wybuchnąć miało, rzecz jasna; miało się ono zorganizować w lepszym czasie, dla tego mógł obżałowany bardzo dobrze obecnie upominać o spokojne zachowanie się. Wnosi więc o wskazanie na dwa lata do domu karnego (Zuchthaus) i stawienie pod dozór policyjny na dwa lata.

Obżałowany bronił się z początku sam. Wywody jego świadczyły o wielkim spokoju i znamienitem ugodnieniu umysłowem. — Uwydatniał to, że w udzieleniu historyi życia nie widział nic przeciwnego prawu, ponieważ tylko czysto historyczne podał fakta. Miejsca w oskarżeniu wytknięte byłyby tylko wtedy karygodne, gdyby przedsięwzięcie Kilińskiego przeciw Prusom było wymierzone. Powstanie warszawskie z r. 1794 było tylko miejscowem, przeciw okupacji rosyjskiej wymierzonym a w Poznaniu, jak to już raz wypowiedział (obżałowany),

nie myślał Kiliński wzniecać rewolucyi. Prawo przepisuje karę za wzywanie, a zatem za czyn, nie zaś za życzenia i myśli. Obżałowany wskazał nareszcie na okoliczność, że sądy powiatowe w Starogrodzie i Chelmnie nie zatwierdziły konfiskaty, z czego wynika, że zbrodnia w owym artykule nie tak łatwą być musi do rozpoznania. Wnosi zatem o uwolnienie, ewentualnie zaś, odwołując się do swego dotychczasowego moralnego i politycznego zachowania się, o przyjęcie okoliczności łagodzących.

Obrońca obżałowanego Schwarz uwydatniał mianowicie to, że życzeń i nadziei nie należy brać za czyn a na takim pomienianiu skarga się opiera. Pytanie więc, czy obżałowany miał zamiar podburzania; wykładać bowiem można taki artykuł w bardzo różny sposób. Według § 65 prawa karnego musi się znajdować pewna, na pewne przedsięwzięcie wymierzona wola i musza być subiekta, któreby skutek osiągnąć mogły. Z owego artykułu zaś nikt nie jest zdolny powiąż wyobrażenia, jakichby obżałowany radził użyć środków i chociażby artykuł ten najgorzej wyłożył, nie można przecież twierdzić, iżby w nim jaki pewny czyn był przepisany. Nikomu jeszcze nie przyszło na myśl wezwanie do przywrócenia jednemu niemieckiej scharakteryzować jako zdradę stanu, ponieważ i to jest tylko wezwaniem ogólnikowem; jest tylko fantazją, przedmiotem życzenia ale nie wezwaniem do czynu praktycznego. Polakom zawsze pozostanie wspomnienie historyczne o ojczyźnie, a tego im nikt zakazać nie może. Potem skreślił obrońca zasługi Kilińskiego i nazwał go polskim Nettelbeckiem; zwracał uwagę na godne zachowanie się młodzieńca obżałowanego, na jego własną obronę, z której trzeba się przekonać o jego niewinności i żądał od sprawiedliwości izby sądowej uwolnienia go. Ewentualnie wnosi o przyjęcie okoliczności łagodzących. Po kilku replikach prokuratora i obrońcy udał się sąd na ustęp i uznał obżałowanego po długiej naradzie winnym z przyjęciem łagodzących okoliczności. Sąd skazał obżałowanego na zamknięcie przez 2 lata i wyrzekł zniweczenie inkryminowanego artykułu. Sąd uznał za rzecz dowiedzioną, iż Kilińskiego przedsięwzięcie także przeciw rządowi pruskiemu było wymierzone i że obżałowany, wzywając do wstępowania w jego ślady, ogłosił pośrednie, zamaskowane wezwanie do oderwania jednej części terytorium pruskiego. Sąd przyjął okoliczności łagodzące, ponieważ obżałowany w dawniejszych artykułach z zimną krwią do zachowania się spokojnie upominał i dopiero kiedy powstanie się wzmogło, zgorączką krwią artykuł inkryminowany napisał.

N. Pan raczył rzeczywistego radcę stanu Holzbrincka zamianować prezesem rejencji w Arnshergu.

**Berlin, 21 lipca.** Minister wojny Roon pojechał ze Szląska do Gasteinu, gdzie kilka dni zabawi w towarzystwie króla, a potem wyjechał ma do Ischl, jak donoszą do Pos. Ztg.

— Poseł austriacki hr. Caroli wyjechał z Berlina za trzymiesięcznym urlopem. Zastępcą jego będzie pierwszy sekretarz poselstwa hr. Chotek.

— Pomiedzy Prusami a Rosyą ma być zawarty nowy układ handlowy co do cła granicznych i ułatwienia stosunków granicznych dla przewozu towarów i osób; przybył już w tym celu do Berlina radzca dworu Thoerner z Petersburga.

— Po ostatniem posiedzeniu sejmowem złożyło pięciu posłów swoje mandaty: drugi wiceprezes izby poselskiej Behrend z okręgu wyborczego gdańskiego, Bentkowski z 7 o. w. poznańskiego przysłał złożenie mandatu swego z Uścia w Galicyi, poseł z 4 o. w. poznańskiego Unruhe-Bomst umarł, poseł z 8 o. w. wrocławskiego Rahn umarł, poseł z 5 o. w. szczecińskiego Robert-Tornow złożył swój mandat na ostatniem posiedzeniu; p. Guttry i hr. Działyński jeszcze nie złożyli swoich mandatów.

— Danz. Ztg. donosi, że śledztwo o zamierzenie zbrodni stanu, rozpoczęte w Poznaniu rozciągnęło się już i na obwód sądu apelacyjnego Kwidzyny w Prusach Zachodnich, a przewodnictwo policyjnych poszukiwań powierzono radcy rejencyjnemu Braunowi w Kwidzynie.

**Gdańsk, 20 lipca.** Na rekwizycyą sądu stanu w Poznaniu, dziś przy jednej z bram gdańskich zabrano 42 centnary prochu który płynął statkiem do Czczewa, a ztamtąd szedł na osi do Gdańska.

**Chelmo, 21 lipca.** Czytamy w Nadwiślaninie: „Po dwóch poprzednio podanych w Nadwiślaninie ostrzeżeniach odebrał nakładca w przeszłym tygodniu jeszcze jedno za artykuł w nrze 75, pod napisem Interwencya Dyplomatyczna, a dnia 20 b. m. niebawem i czwarte dla Przeglądu Politycznego w nrze 77. Ostatni numer Nadwiślanina przysyłała policya jeszcze przed rozpoczęciem ekspedycyją na pocztę, a to z powodu zamieszczenia ustępu z rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy z dnia 4 t. m.”

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 20 lipca.** Dziennik Powszechny ogłasza na czele części urzędowej bez podpisu, co następuje:

„Rada administracyjna Królestwa mając na względzie trudności, jakie w dzisiejszych okolicznościach napotyka ściśle stosowanie się przez magistrat miasta stołecznego Warszawy, do art. 34 postanowienia téjże rady z dnia 12 (24) października

1837 r., co do kwaterowania wojsk w razie nadzwyczajnego zebrania się, lub przechodu onych przez Warszawę i z uwagi, że przy zajmowaniu na kwatunek wojska lokalów większej obszerności nad oznaczoną w taryfie, lub nawet całych domów, zapewnione dotychczasowemi przepisami wynagrodzenie po 5 kopiejek na dobę od żołnierza i tyleż od konia, może nie być dostatecznem, wreszcie, że gdy niepodobna jest często zachować kolej pomiędzy właścicielami domów, ponoszącymi nadzwyczajny kwatunek, to właściciele innych domów na przeciążenie tymże kwatunkiem mogą być narażeni, na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych wyztekla:

1. Podczas trwania stanu wojennego, w razie żądania przez władze wojskowe pomieszczenia oficerów i niższych stopni w pewnych wskazanych punktach miasta, gdzie magistrat sposobem kwatunku dopełnić tego nie będzie w możności, tenże magistrat upoważnionym zostaje do zajmowania odpowiednich żądaniu lokali i domów, na pomieszczenie nie tylko osób wojskowych, ale i w wszystkich zakładach wojskowo-gospodarczych, iakimi są: stolarnie, ślusarnie, kuznie, oraz na pomieszczenie muzykantów, rekonwalescentów itp., które wyz powołaniem postanowieniem z r. 1837 zostały z pod ogólnych przepisów wyłączone.

2. Magistrat, w razie potrzeby zajęcia w sposób powyższy lokali w domach prywatną własnością będących, na postój wojska, jak również na jego gospodarcze zakłady, lokale takowe, przez wyznaczoną w tym celu przez siebie delegacyę ma ocenić, podług rzeczywistej ich wartości, ze względem na położenie domu i na téj zasadzie odpowiednie wynagrodzenie przyznawać.

3. Ze względu na powyższy punkt 2, dotychczasowa zasada przyznawania wynagrodzenia po kop. 5 za kwatunek żołnierza i tyleż za stajnię dla konia na dobę, rozporządzeniem b. głównodowodzącego 1 armią z dnia 31 października 1861 roku nr. 1831 ustanowiona, na przyszłość uchylona zostaje.

4. Wydatki na ten cel ze źródła kwatunkowego, za stosownymi likwidacyami, przez magistrat pokrywane być mają.

5. Dotychczasowe postępowanie magistratu w przyznawaniu wynagrodzeń właścicielom, za najem lokalów lub całych posesyj, na zbiorowe pomieszczenie wojska zostaje zatwierdzone.

6. W podobny sposób magistrat mocen jest zajmować lokale lub całe domy w mieście Warszawie, na pomieszczenie policyi warszawskiej i kancelaryi komisarzy cyrkulowych i uiszczać wynagrodzenie z właściwych funduszy.

— Dziennik Powszechny po przerwie podczas wręczania odpowiedzi rosyjskiej na noty trojga mocarstw, znów drukuje „pisma najpoddasze.” I tak kazano się odezwac gminie miejskiej kołomejskiej, w gubernii moskiewskiej, pomiędzy innemi:

„...jak nigdy wschodu słońca nie będzie od zachodu, tak téz nigdy państwa zachodnie nie przyćmią sławy cesarstwa wschodniego. (Sto lat temu przybrano nazwę proroczą cesarstwo wszech Rosyi; teraz ta nazwa już zdaje się być za ciasna, chociaż jeszcze nie wszystkie „Rosye” w rozumieniu petersburgskiem podlegają berłu rosyjskiemu: pojawia się więc nazwa znacząca cesarstwa wschodniego). I teraz na niebiosach tenże Bóg, który i stworzył i zwiększył i rozszerzył i wzmocił Twoję Rosyą, i teraz nad nią toż samo berło, na skinienie, którego okryły się chwałą i pole Kulikowe, i święty Kremlin i Połtawa, i Berezina.

Bujiska gmina miejska, w gubernii kostromskiej, pisze między innemi:

„Obecnie ciż sami Polacy, a z nimi i za nich inni z zagraniczy, fałszywi nasi przyjaciele targają się naruszyć spokojność i całość Rosyi, drogiej naszej ojczyzny, obmytą krwią przodków naszych, lecz omyli się w złych zamiarach, tak samo jak ich przodkowie.... N. Paniel wyrzec jedno monarsze słowo, a my z orężem w ręku, razem ze wszystkimi wiernymi poddanymi obszernego twego państwa szybko zwrócimy się na nieprzyjaciół.

Taganrogska zaś gmina miejska pisze:

„...choć jeszcze tak niedawno widzieliśmy spustoszenie naszego bezbronnego miasta przez złośliwych i chytrych wrogów, wolimy, jeżeli tak postanowiła Opatrzność, wszystkie okropności najuporczywszej, pustoszącej wojny, niż najmniejsze ustępstwo wymaganiom nadętych nieprzyjaciół.

— Czas podaje kilka dokumentów odnoszących się do bezprawy dokonanych przez rząd moskiewski względem religii i duchowieństwa. Już po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego do Petersburga, moskiewska komisya spraw duchownych w Warszawie jeszcze do niego wystosowywała pisma, na które odpowiadał biskup nominat ksiądz Paweł Rzewuski, pozostawiony zastępcą arcybiskupa, a teraz wikaryusz jeneralny archidiecezyi. Oto tak brzmią te dokumenty:

N. 1767. w Warszawie d. 23 czerwca 1863 r. Do JW. dyrektora głównego przezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

„Listem konfidencyjnym z dnia 7 b. m. raczyłeś J. W. Pan zawiadomić mnie, jakoby proboszcz z miasta Warki ks. Grodzicki odmówił przygotowania na śmierć wskazanych wyrokiem władz wojennych na rozstrzelanie, Kononowicza, Sadowskiego i Łabędzkiego. W skutek tego żądałeś JW. Pan, abym pomimomego proboszcza pociągał do najsurowszej odpowiedzialności i wymierzył nań karę przyznaną za zaniedbanie najświętszej powinności kapłana.



Przedewszystkiem uznałem za stosowne wezwać diakona właściwego, aby sub fide sacerdotali, czyli pod przysięgą na święte namaszczenie kapłańskie, cały przedmiot na miejscu zbadał i doniósł o istotnym stanie rzeczy. Owóż z raportu diakonskiego pokazuje się:

że w dniu 4 czerwca b. r. to jest w samą uroczystość Bożego Ciała, Kononowicz, Łabędzki i Sadowski rozstrzelani byli;

że około godziny 4 po południu, skoro ich na plac śmierci wyprowadzono, dopiero posłano po kapłana;

że Jks. Grodzicki proboszcz miejscowy, w istocie nie miał odwagi jechać z duchowną do skazanych posługą, ale wskazał innego kapłana Jks. Wronikowskiego gwardyana miejscowego klasztoru ks. Franciszkanów;

że Jks. Wronikowski bez żadnego ociągania się siadłszy na konia w pełnym biegu wraz z kapitanem po księdza przyslanym, dopędził do placu, gdzie zawyrokowani już do słupów przywiązani byli;

że gdy ks. Wronikowski wprost ku skazanym zmierzał, wstrzymał go kapitan: w téj chwili wypadły strzały, i Kononowicz, Sadowski i Łabędzki Bogu dusze oddali;

że wreszcie po strzałach głównokomenderujący generał Meller-Zakamielski przyzwał do siebie ks. Wronikowskiego i rzekł do niego: „Pan ksiądz może jeszcze pozostać i pomodlić się.“

Z powyższych wiadomości pokazuje się jasno:

że ks. Grodzicki, w takim tylko wypadku mógłby być za winnego uznany, gdyby nie miał innego kapłana pod ręką, którego by na swoje miejsce wskazał;

że przygotowanie na śmierć skazanych, przed samym wykonaniem wyroku zarządzane było;

że zwłoka w przybyciu kapłana nie nastąpiła żadna;

że głównokomenderujący generał Meller-Zakamielski, pomijając już niewłaściwość dnia na wykonanie wyroku obranego, kazał takową, niewiadomo dla czego, przyspieszyć, nie czekając ani księdza, ani kapłana, którego za posłańca użył; tym sposobem wina cała, że Kononowicz, Sadowski i Łabędzki na śmierć przygotowani nie zostali, ciąży na jenerale Mellerze-Zakamielskim.

Wstrzymuję się od dalszych uwag, jakie w tym przedmiocie nastroczyć się mogą; poprzestanę tylko na przypomnieniu JWPanu tej prawdy katolickiej, że bodaj zginąć światu całemu, niż dopuścić szkody jednej nawet duszy.

Racz wreszcie JWPan przyjąć prośbę moją, abys te uwagi prawną i najdotkliwszą boleścią natchnione najwyższym władzom zakomunikować raczył; aby wymierzający wyroki w tych smutnych czasach i ich wykonawcy nie na samych tylko doczesnych stosunkach sprawy tego świata opierali. Arcybiskup warszawski, ks. Feliński.

„Nr. 8089 d. 1 lipca 1863 r.

Dyrektor główny prezydujący w kom. rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego do JW. Jks. arcybiskupa warszawskiego.

„JCW. ks. namiestnik Królestwa polecił mi odnieść się do wszystkich biskupów i administratorów diecezji, aby w razie aresztowania jakiegokolwiek duchownego za przewinienie polityczne, zaraz po otrzymaniu o tém zawiadomienia od naczelnika wojennego, zarządzali sami pod osobistą odpowiedzialnością wyznaczenie na miejsce aresztowanego innego księdza dla dopełnienia w téj parafii wszelkich obowiązków religijnych. Powyższy rozkaz JCW. mam zaszczyt zakomunikować niniejszym JWP. dla zastosowania się. Dyrektor główny prezydujący, w zastępstwie. (podp.) M. Grabowski. Dyrektor kancelaryi I. Stronczyński.“

„Nr. 1887 d. 3 lipca 1863 r.

Arcybiskup metropolita warszawski w Warszawie do JW. dyrektora itd. itd.

„W odezwie swojej z d. 3 b. m. i r. nr. 8089 raczyłeś JW. Pan zakomunikować mi polecenie JCW. w księcia namiestnika, aby biskupi i administratorzy diecezji w razie aresztowania jakiegokolwiek duchownego za przewinienie polityczne zaraz po otrzymaniu o tém zawiadomienia od naczelnika wojennego, zarządzali sami pod osobistą odpowiedzialnością wyznaczenia na miejsce aresztowanego innego księdza dla dopełnienia w téj parafii wszelkich obowiązków religijnych. Każda zwierzchność diecezjalna zna to dobrze, że zostawienie jakiegokolwiek parafii bez kapłana, lud uważa sobie za ciężką krzywdę, i nazywa to upadkiem religii. Przekonanie takie jest bardzo uzasadnione; dla tego władze duchowne w wypadku śmierci albo przeniesienia jakiego kapłana, starają się wakuujące miejsce jak najrychlejszemu dopełnić, tém więcej, że nietylko nieobecność proboszcza, ale nawet braku wikaryusza, gdzie na niego jest fundusz lud znosić nie może. Smutna to przeto okoliczność dla każdego rządcy diecezji skoro się ujrzy w niemożności obsadzenia miejsc wakuujących po kapłanach na parafiach.

Ale jednak tak teraz jak i dawniej trudno było ująć téj przykréj okoliczności z powodu, że liczba duchowieństwa archidiecezjalnego zupełnie jest niewystarczająca. Około trzydziestu miejsc do dopełnienia pozostaje; i parafianie i proboszczowie proszą o wikaryuszów szczególnie; ale ich nalegania muszą zostać bez skutku. Zakony nawet nie są zdolne przybyć z dostateczną w téj mierze pomocą.

Zwierzchność diecezjalna znajduje się w trudnym bardzo położeniu, któremu zaradzić nie będzie w stanie. Włożenie przeto na nią osobistych odpowiedzialności w przedmiocie obsadzenia niebawnie posad wakuujących jest bardzo bezwzględne. Samo z siebie wypada, że jeśli ubytek zwyczajny kapłanów przez śmierć kilkunastu indywiduów corocznie przypadający znajduje wypełnienie przez to, że symonaryi dostarczają nowo wyświęconych duchownych i to w niedostatecznej liczbie, to ubytek nadzwyczajny przez aresztowania pokryć się nieda, tém więcej, że kleryków przed czasem święcić zastaw kościoła nie wolno. Wszakże w przedmiocie powyższym nastrocza się jeden środek do użycia. Boleśne doświadczenie poucza, że aresztowania kapłanów dopóty dokonywane, nie były uzasadnione; ich uwięzienie przeciągało się zbyt długo; badanie było zwłoczne i dopiero po znacznym przeciągu czasu, wypuszczano

ich na wolność jako niewinnych; a tymczasem i oni i ich parafie dużo cierpiały. Dowodów na to dostarczają księża:

Gacki, Malanowicz, Kasprzycki, Batkowski, Wrocicki, Bieronoski, Cwikliński, Sieklucki, Wittman, Chmielewski, Napierkowski, Dłużniewski, Skupieński, Skibniewski i wielu innych.

Nie zwierzchność diecezjalna przeto, ale władze wojenne osieroceniu parafii zapobiedz mogą, tym sposobem, jeżeli nikt z duchownych tylko przekonany, aresztowanym nie będzie; jeżeli badanie przejdzie rychło, jeżeli oskarżyciele fałszywi będą surowo karani, wreszcie, jeżeli sądy wojenne nie będą chwytły za jakieś pozory, ale zdanie swoje na dowodach poważnie zebranych opierać będą.

W końcu upraszam JWPana, abyś niniejsze uwagi władzom wyższym zakomunikować raczył.

W zastępstwie biskup nominat pruszeński wikaryusz jenerałny ks. Paweł Rzewuski. Ks. K. Weloński regens.

— Piszą stąd do Neueste Nachrichten: W biurze naczelnie dowodzącego oficerowie świadomi sporządzili spis wszystkich dotąd zaszłych potyczek, z dodaniem marszów wojsk, ruchów oddziałów, strat, jeńców itd., w spisie tym zamieszczono także straty powstańców, jużte skonstatowane już prawdopodobne. Spis ten, zawierający zapewne inne daty jak buletyny ogłaszane, litografowano i przesłano poufnie oficerom sztabowym rosyjskim aż do podpułkownika. W skutek tego pod przewodnictwem jenerała Berga odbyła się narada sztabu oficerów względem dalszych operacji mających się przedsięwziąć przez wojsko rosyjskie, i zgodzono się aby wybrać komitet złożony z najzdolniejszych wyższych oficerów, któryby złożył umotywowane sprawozdanie z tego spisu. Komitet ten świeżo ukończył pracę i przedłożył je jenerałowi Bergowi i w. księciu. Powiada to sprawozdanie że korzyści osiągnięte przez powstańców pomimo strat ogromnych, przez zadanie strat jeszcze większych Moskalom, dają pewność, że walka z mnóstwem oddziałów polskich, które są wszędzie i nigdzie i przez mieszkających są wspomagane, więcej szkody czynią wojsku, jak walka w czystym polu, i zwolna mogą zupełnie zniszczyć armię rosyjską. Najniebezpieczniejszą jest wzrastająca demoralizacja wojska rosyjskiego. Przeciw temu sprawozdaniu ani jeden oficer rosyjski nie powstał. Mówią zatem pomiędzy Moskalami, że może w księżę Konstanty ogłosi rozkaz dzienny, aby tymczasem zaprzestać kroków wojennych, a przez wystąpienie takie w księża ma się niby zapobiedz pozorowi, jakoby cesarz ustępował żądaniu mocarstw zachodnich.

Rzeczywiście Rosya użyć gotowa wszelkich środków, byle tylko przewleć jak najdłużej rokowanie, które, jeżeli energicznie nie będzie poparte, żadnego nie wyda owocu.

— Wedle buletynów moskiewskich kolumna kapitana Levaszewa miała 12 lipca rozbić 170 powstańców pod wodzą Staniewicza, pod Mordogą, a tegoż dnia kolumna moskiewska majora Stewern miała w pobliżu Worn pod Lewkowem porazić 300 powstańców pod wodzą Szymkiewicza. Pomiedzy 75 poległymi Polakami ma się znajdować jeden z Platerów. Moskale mieli zabrać 17 jeńców.

— O polskim oddziale złożonym z 400 ochotników, którzy w Multanach mieli broń złożoną przed przeważnymi siłami rumuńskimi, pod Costanaglią, wedle telegramu Czasu z Bukaresztu, 19 lipca, do Czasu, mają postępować władze rumuńskie bardzo ludzko. Oddział ten był prowadzony przez Melka czyli Jeża (pseudonim). Piszą do Br. Ztg. iż przybył w nocy 13 lipca z Turcji, statkiem angielskim, i wylądował pod Reni. Potyczka ze ścigającym go wojskiem rumuńskim pod wodzą Calinesca, po której oddział ruszył w głąb Multan, zaszła nad jeziorem Kagul, tuż przy Reni, leżącym nad Dunajem, na wschód Gałacza.

— Czas wtorkowy pisze, pomiędzy innemi:

Równocześnie prawie z pomyślnym bojem pod Lubartowem, bo 14 t. m. zaszła niepomyślna o ile z dotychczasowych wiadomości niepewnych wnosić można, potyczka w rawskim, po lewej stronie Pilicy, pod Brenicą niedaleko Lubochni. Potyczkę tę, jak się zdaje, stoczył jeden z oddziałów, które przed kilku dniami, bo 9 t. m. szczęśliwie pobili Moskale po drugiej stronie Pilicy w Radomskim pod Studzianną. Po téj potyczce Moskale zgromadzili przeciwko tym oddziałom t. j. 3 warszawskiemu i Grabowskiego kilka kolumn z Opoczna i Rawy. Przebiegu boju pod Brenicą i szczegółów o stratach obustronnych jeszcze nieznamy, wiemy tylko, że Moskale spalili potem Brenicę, okropnych, jak wszędzie, dopuszczając się morderstw. Według jednego z moskiewskich telegraficznych buletynów, datowanego 10 t. m. z Rygi, oddział moskiewski pod dowództwem pułkownika Budberga, złożony z 4 rot piechoty i oddziału ułanów, stał się w okolicy Birz niedaleko wsi Druściszeki w powiecie z oddziałem polskim pod dowództwem Łuszkiewicza; lecz o rezultacie boju rzeczywiście nic nie wiemy; chociaż bowiem buletyn moskiewski przypisuje Moskalom zwycięstwo, nic ztąd jeszcze wnosić nie możemy, gdyż buletyny te moskiewskie, niezmiennie, czy to Moskale zwyciężają, czy przegrywają, zwycięstwo im przypisują. Buletyn moskiewski nie wspomina dnia boju. Druga świeża potyczka na Litwie zaszła 10 t. m. w powiecie trockim w lasach kławszychkich, jak mówi buletyn moskiewski, a którego to jednak miejsca na karcie oznaczonego nie ma, lub nazwisko jego jest w telegramie przekrecone. Według buletynu, były tam oddziały Wysloucha i Lubicza z częścią gaczyńskiego pułku gwardyi pod dowództwem pułkownika Tisdella; buletyn moskiewski mówi, że Moskale zwyciężyli, lecz nie mówi o rozbiu oddziału i przypisuje sobie wzięcie 7 tylko niewolników, co jest nie dobrą dla Moskale o rezultacie utraci wróżbą.

Wilno, 16 lipca. Do Nat. Ztg. piszą: Po zwycięstwie pod Popelanami ścigały Jabłonowskiego coraz się zwiększające oddziały wojska. Pod Chwejdzanami nareszcie otoczony przez 16 kompanii piechoty i kozaków ujrzał się zmuszonym, oddział swój rozpuścić. Sądziemy jednak, że ten w krótkim czasie w innym miejscu się znów pojawi. Gdyby to nie miało nastąpić, byłoby rozwiązanie oddziału Jabłonowskiego, jednego z najdzielniejszych, dotkliwą stratą dla powstania litewskiego.

Dnia 11 lipca stoczył oddział Szymkiewicza krwawą potyczkę z Moskalami pod Ławkowem, w Kowieńskim, gdzie legło 40 Moskale. W Grodzieńskim stoczyli kilka po większej części pomyślnych dla polskiego oręża potyczek Linkiewicz, Duchński, Strawiński i Łukasiewicz.

W powiecie wołkowskim dopuszcza się Kazanły, wojenny komisarz rosyjski strasznych okrucieństw. System teroryzmu Murawiewa rozwija się w najlepszą. Już całe okolice spustoszone, mnóstwo wsi i dworów wyludnionych i opustoszałych; wojsko uprowadza właścicieli i czeladź a rodziny ich z domów wypędza. W Kowieńskim już 207 dóbr obłożono sekwestrem. Więzienia zapełniają się w przerażający sposób; we Wilnie jest 900 więźniów politycznych, w Kowie 370. Murawiew ma w swoim synu, dawniejszym gubernatorze Saratawa, czynnego pomocnika; poruczone mu tak zwane przekształcenie zarządu cywilnego w Kowieńskim. Jak je przeprowadza, niechaj okaże następujący przykład: gdy objąwszy swój urząd, próbował chłopów nakłonić do tworzenia osławionych straży zbrojnych, kazał w mieście powiatowym Wilkomierzu 3 włościan z gminy Onikszty, którzy w imieniu zwołanej gminy oświadczyli, iż zbroić się nie chcą, tak okrutnie wysmagał, że dwaj z nich jeszcze dotąd leżą w wilkomirskim szpitalu, chorzy i poranieni. Przed 3 dniami udał się Murawiew młodszy z Kowna do Rosien.

W Szawlach zastrzelili Moskale dwóch policyantów, w Nowogrodzie, rozstrzelali 20 letniego młodzieńca hr. Adama Pułowskiego. Nawet osobom neutralnym i nie biorącym udziału żadnego nieznosnym staje się pobyt w téj duszącej, krwią przesiąkniętej atmosferze; być więc może, iż niezadługo już przestaną wam pisać.

— Inwalida rosyjski podaje cały szereg raportów, z których to tylko widać, że powstańcy we wszystkich częściach tych rozległych krajów zaciebie walczą. Pomiedzy innemi pisze Inwalida, że dnia 18 czerwca (30 czerwca) walczył major Sorgiel pod wsią Kotary przeciw 600 powstańcom; dnia 20 major Tryzna pod Kelmami przeciw oddziałom Szymkiewicza i Matuszewicza; na błotach Berezowskich pod wsią Guty uciekał się pułkownik Blumenthal z jakimś oddziałem powstańców pod niewiadomym dowództwem. Ten sam oddział, podług rosyjskich raportów zupełnie rozbity, bił się w parę dni później z Moskalami dowodzonymi przez majora Skorobogatowa i ubił im według rosyjskiego buletynu 10 a 18 ranił. Operują jeszcze inne kolumny rosyjskie pułkowników Berowskiego i Kazanli, i majora Wenera, ale bezskutecznie. Wspomina jeszcze sprawozdanie rosyjskie o potyczce pod Daciszkami w lidzkim powiecie, o innej pomiędzy Lelekantami i Giedrojcami, o trzeciej pod Łokinianami, gdzie dowodzili Ostróg i Albertus. Pod Stalimem potykał się Traugut z oddziałem majora Kamrera i jeszcze kilka innych.

Podaje także Inwalida rosyjski spis strat rosyjskiego wojska, naturalnie mało wierzytelny. Według niego poledz miało w warszawskim i wileńskim okręgu wojennym przez styczeń i luty (v. s.) w ogóle 73 żołnierzy a zginionych było 29. W ciągu kwietnia i maja (marzec pominięty) przybyło zabitych 277 i 69 zginionych, wraz z 15 poległymi i 9 zginionymi oficerami. Prócz tego naliczyli Moskale od 10 stycznia do 1 maja (v. s.) rannych 63 oficerów i 1409 żołnierzy, z których umarło 4 oficerów i 91 żołnierzy. W Królestwie liczą od 1 maja do 10 czerwca (v. s.) 10 oficerów rannych i żołnierzy zabitych 75 a rannych 108, potem 7 zranionych a 13 zginionych żołnierzy.

— Do Nat. Ztg. piszą z Wilna, 14 lipca, że kontrybucye przez Murawiewa nałożone na „śle myślących“ obywateli ściągają egzekutorowie wojskowi z całą srogością; zamiast 10 procent, biorą 30 i 40 zupełnie dowolnie. Zdzierstwo to odbywa się gwałtownie, długi nie wchodzą w rachubę. Oddział wojska z urzędnikiem policyjnym chodzi od wsi do wsi; w karczmie zakłada biuro a kontrybucji stawiać się muszą na wyznaczoną godzinę. Kto zapłacić nie może lub nie chce, temu posyła wojsko do domu, które zabiera bydło, konie, zboże, srebra i wszystko, co może i bezwzględnie wystawia na sprzedaż. Ponieważ kupujących naturalnie mało, więc kupują sami oficerowie za bezcen; tak np. konia lub wołu za 2 do 4 rubli. Codzień odbywają najazdy, za łada denuncyacya napadają dwory i uprowadzają właścicieli, często razem z familiją. Codzień prawie sprowadzają do Wilna takich jeńców. Zrabowanie dóbr bywa zwykle wstępem tylko do sekwestracji. Koziello właściciel dóbr w wilkomirskim powiecie stracił 4 synów, poległych na polu bitwy, za to zburzono mu wieś, potem zasekwestrowano, a samego wreszcie do więzienia wtrącono.

— Ks. Sawicki, franciszkanin, miał tutaj 12 b. m. zarliwczę kazanie, wzięto go wprost z ambony do cytadeli. W tych dniach przybywa na Litwę 1 dywizya gwardyi.

## AUSTRYA.

Wiedeń, 22 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Odpowiedź rosyjska z dnia 13 lipca wzywa Austryę formalnie do zamiany myśli względem wspólnych interesów. Idzie tylko o szczegóły wewnętrznej administracyi, zatem podobnie jak w r. 1815 nasamprzód mocarstwa spółdzielące mają rokować pomiędzy sobą. Wiedeńska Presse powiada, iż może zapewnić, że tymczasową depeszę austriacką już wysłano do Petersburga. Wyraża ona ubolewanie, że rady płynące z zyczenia serca, tak mało znalazły ucha, i oświadcza, że Austrya nie może widzieć się zniewoloną zstąpienia z drogi dotychczasowej w sprawie polskiej, dla tego odrzuca stanowczo proponowaną konferencyę trojga mocarstw spółdzielących, trzymając się niezłomnie sześciu punktów.

## FRANCYA.

Paryż, 19 lipca. Depesza rosyjska zaraz wczoraj jeszcze przesłaną przez ministra Drouyn cesarzowi do Wichy a chociaż, niewiadomo naturalnie jakie zrobiła wrażenie na Napoleonie III, to jednak z uwag dzisiejszych wszystkich dzienników poufnych okazuje się dość wyraźnie, że świat urzędowy



francuski nie zdaje się być nazbyt zadowolony z frazeologii petersburskiej, lubo ta jest nadzwyczaj gładką i grzeczną i nadzwyczaj obszerną. To też pogłoski dla ludzi pokojowych nie miłe dają się słyszeć ze wszech stron, a mianowicie zaryzując, że się trzy mocarstwa już porozumiały między sobą, aby uznać odpowiedź moskiewską za niedostateczną; spodziewają się nawet jutro lub pojutrze publicznego w tym duchu oświadczenia. W Wiedniu ma niezadowolnienie być wiele większe niż w Paryżu, nie tylko bowiem treść, ale wiele bardziej jeszcze forma depezy do Wiednia wystosowanej, nieco lekceważąca, ubodła dyplomatów rakuskich. Mówią prócz tego, że cesarz Napoleon napisał list własnoręczny do cara Aleksandra, przemawiając do znanych jego uczuć „ja go dnych i ludzkich”, aby je zechciał okazać w postępowaniu swoim z Polakami. Zresztą sama nawet Indépendance Belge przyznaje, że wściekłości Murawiewa „coraz większe uczucie zgrozy wzbudzają tak w Anglii jako i we Francji i więcej zyskują sprawie polskiej zwolenników, niż buletyny potyczek powstańców z Moskalami.” Co się tyczy treści petersburskiej odpowiedzi podaje nam dzisiaj telegram z Wiednia nowe niektóre szczegóły dość ważne. I tak osobiście, usuwając myśl powołania konferencji państw traktatu wiedeńskiego, występuje Moskwa z innym planem; żąda, aby jej wolno było porozumieć się naprzód z Austrią i Prusami, jak to zawsze czyniła, co do spraw polskich, aby nie uczynić w Królestwie Polskim nic takiego, coby mogło na szwank narazić bezpieczeństwo posiadłości polskich dwóch drugich mocarstw do podziału należących. Podstawą owego porozumienia byłoby znane sześć punktów, które Moskwa przyjmuje w zasadzie, a wypadek porozumienia Prus, Austrii i Moskwy stałby się potem znów podstawą układów dalszych z Francją i Anglią. Widzimy, że plan ten przebiega i rabulistycznie wymyślony, to też twierdzą niektórzy, że się wylagł gdzie indziej, nie w Petersburgu. Dalej podobno oświadcza petersburski gabinet, że jak uznaje potrzebę udziału Prus i Austrii w owych układach, tak z drugiej strony uważa za niestosowne przypuszczenie do nich państw podrzędnych, jak np. Portugalii i Szwecji, chociaż nie ma przeciw temu, żeby po ukończeniu układów między wielkimi mocarstwami, wypadek ich przedłożony został podrzędnym państwom do zatwierdzenia. Co się tyczy zawieszenia broni, o tem Moskwa ani słuchać nie chce, nawet podobno ani o amnestyi nie wspomina, tylko oświadcza, że stłumienie powstania musi iść swoją drogą, że władza cara musi być przywróconą, i że dopiero wtenczas kiedy się to stanie, będzie można pomyśleć o zaprowadzeniu reform przez mocarstwa wymienionych. Dzienniki poufne francuskie: Pays, Patrie, Constitutionnel i France nie tylko świadczą o niepomyślnym wrażeniu odpowiedzi rosyjskiej na dyplomację francuską, ale nadto starają się dowieść, że zgoda między Francją, Anglią i Austrią nigdy nie była ściślejszą jak w chwili obecnej. Constitutionnel powiada, że owe plany poprzedniego porozumienia się Moskwy z Austrią i Prusami odrzucił stanowczo gabinet wiedeński, a Pays, mówiąc o tem samem, iż tenże gabinet wiedeński mocniej niż kiedykolwiek obstaje przy postanowieniu swoim, aby doprowadzić do celu ważne dzieło, w którym wziął udział i przedsięwziął sobie przeto postępować nadal w zgodzie z Francją i Anglią. „Na ten powiada odpowiedzi petersburskiej: „Depesza ks. Górczakowa przeznaczona dla gabinetu tuilejskiego jest bardzo długa; zawiera ona blisko dwanaście stronnic pisanych; równie długości niemal jest odpowiedź udzielona gabinetowi londyńskiemu. Co się tyczy odpowiedzi na depeszę austriacką jest ona wiele mniej obszerna i zajmuje ledwo pięć stronnic pisanych. Szczegół ten nie jest bez pewnego znaczenia, okazuje on bowiem, że rząd rosyjski trochę więcej wartości przypisuje opinii Francji i Anglii, niżeli opinii Austrii.”... „Treść i duch depeszy księcia Górczakowa nie zupełnie odpowiada wyobrażeniu, które już naprzód powzięto o niej we Francji. Jednakowoż o widokach pokoju nie można jeszcze wątpić. Co się zaś tyczy rządu francuskiego, który znajdzie się niebawem w alternancie albo odwołania swego posta, albo też przyjęcia układów na podstawie przez Rosyą naznaczonej, będzie obowiązkiem jego najgłośniejszym pogodzić własny swój interes, swoją godność, interes i godność Francji, z potrzebami i prawami narodu polskiego.” Dziennik

nik turyński Italia ogłasza dwa bardzo ciekawe dokumenta dyplomatyczne, tyczące się sprawy polskiej, obadwa wystosowane przez gabinet paryski, jeden do Berlina, drugi do Petersburga. W pierwszym żąda minister Drouyn, aby Prusy jasno i wyraźnie oznaczyły swoje politykę, czy są za, czy przeciw zamiarom trzech mocarstw, drugi zaś zawiera bardzo stanowcze przedstawienia z powodu gwałtów popełnionych przez niektórych jeneratów moskiewskich w stłumieniu powstania polskiego. Obiedwie noty pisane być mają 14 czerwca. Italia powiada, że oddane zostały w Berlinie 19 czerwca i były roztrząsane na radzie ministrów, ale dotychczas jeszcze z Berlina żadna nie nadeszła odpowiedź. Italia zapowiadała, że niezawodnie zaprzeczą będą prawdziwości owych depezy, jakoż w istocie oświadcza dzisiaj Constitutionnel i Pays, że owe depezy są zmyśłone.

— Zdaje się, że minister Drouyn domaga się koniecznie od rządu włoskiego wydania schwytanych na parostatku francuskim bandytów neapolitańskich. Sprawa ta wywołała we Włoszech wielkie rozżalenie przeciw rządowi francuskiemu.

— Podług ostatnich wiadomości z Japonii przyjdzie niebawem do kroków nieprzyjacielskich z Anglikami, ponieważ rząd podanego sobie ultimatum przyjąć nie chce.

Król grecki Jerzy I wyjedzie z Danii we Wrześniu, zwiedzi Bruksellę, Paryż i Londyn w towarzystwie mentora swego, hrabiego Sponnecka; po powrocie z Anglii popłynie z Tulonu do Aten.

**Paryż, 21 lipca.** Monitor donosi w liście z Vera Cruz: W Chrapas ogłoszono pronunciamiento (rodzaj konfederacji) na korzyść interwencji francuskiej. Równocześnie ogłoszono także samo pronunciamiento w Tierras Calientes. Z Madrytu donoszą o przedsięwzięciu środków ostrożności przeciw zamiarom wzniecenia rozruchów w Sewili, Maladze, Walladolidzie i Granadzie. W Maladze spotkały się dwie fregaty, angielska i francuska; oba statki zatoniły. Ocalono 5 żołnierzy marynarki francuskiej i jednego Anglika.

**Paryż, 22 lipca.** Telegrafują do Ost. Ztg: Dzisiejszy Monitor ogłasza odpowiedź rosyjską. Wedle niej europejski środek ciężkości kwestyi polskiej polega na koncentracji żywiołów rewolucyjnych wszystkich krajów w Polsce. Paryż jest jednym z głównych ognisk agitacyjnych, gdzie emigracja za pomocą stosunków swych towarzyskich obalamuca opinią publiczną i podnieca rewolucją, materyalnemi środkami oraz nadzieją interwencji. W Paryżu znajduje się pierwszy początek intelektualny położenia, którego usunięcia domaga się Francja. Depesza rosyjska spodziewa się, że Francja nie pozwoli nadużywać swojego imienia na korzyść rewolucyi polskiej i europejskiej.

#### DANIA.

**Kopenhaga, 20 lipca.** Pozostali reprezentanci szlęwickich stanów, którzy jak wiadomo nie stanowią kompletu, zgrupowani w Flensburgu, prosili królewskiego komisarza aby użył wpływu u rządu, by powołano co rychlej zastępców reprezentantów, którzy złożyli mandaty.

Król szwedzki oczekiwany jest w środę z odwiedzinami na dzień jeden u króla duńskiego na zamku Skoddersberg.

**Flensburg, 18 lipca.** Wczoraj komisarz króla duńskiego zagał zgromadzenie stanów szlęwickich, poczem wedle ustawy zapytał zgromadzonych, czy nikt nie ma wątpliwości co do których wyborów. Na to Hausen Grumby protestował przeciwko wyborowi deputowanego za Ponder, na mocy faktów stwierdzonych dokumentami. Komisarz królewski nie uznał protestacyi za uzasadnioną i niechciał ją poddać pod głosowanie, w skutek czego większa część deputowanych niemieckich złożyła mandaty, tak iż zgromadzenie nie miało już liczby członków przepisanej dla uchwał. Komisarz zażądał, aby pozostali deputowani nie rozjeżdżali się do domów, ale czekali zwolania zastępców lub nowych deputowanych.

#### SZWAJCARIA.

**Od granicy francuskiej, 19 lipca, piszą do Köln. Ztg:** Cesarz wiedział już we czwartek w Vichy dokładnie treść rosyjskiej odpowiedzi, i jak w Paryżu na pewne zaręczano, natychmiast dał znać do Londynu i do Wiednia, „że ze swej strony uważa odpowiedź tę za niezadowolniającą” i życzy, ażeby trzy mocarstwa zechciały w Petersburgu oświadczyć, „że jeżeli Rosya przy oporze swoim pozostanie, trzy mocarstwa wstrzymają się od wszelkich dalszych rokowań i wypadkom pozostawiają postanowienie swojej polityki.” Według doniesień lord Palmerston gotów jest poprzeć ten wniosek, a sądzi, że i Austrya do mocarstw zachodnich się przyłączy. Pan Drouyn de Lhuys uda się w przyszłym tygodniu w towarzystwie ks. Metternicha do Vichy, do cesarza. Książę Napoleon, który się przeniósł do Meudon, napisał do cesarza list bardzo nalegający. W sprawie pięciu brygantów, domaga się Francya ich wydania, i nie ma wątplenia, że gabinet turyński zje to kwaśne jabłko. (Wczorajszy telegram już potwierdził ten wniosek korespondenta P. R. Dz.).

#### AMERYKA.

**Nowy York, 9 lipca wieczór.** Times odebrał depeszę zawierającą następujące wiadomości: Jenerał skonfederowanych Lee stał we wtorek pod Hagerstown. Cofał się w porządku, osłaniał przeprawę trenów przez Potomak. Meade, jenerał unionistów stał 35 mil ang. za Gettysburgiem. Wczoraj uderzyły przednie strażnice jego armii pod dowództwem Kilpatricka na wojsko południowych stanów, ale zostały odparte, a Kilpatrick zabity czy ranny. W Arkansas poniosły wojska południowców klęskę, 600 legło trupem lub rannych a 1200 zabrali unioniści w niewolę, straciwszy sami tylko 60. Załoga Vicksburga, która się poddała podobno z głodu, liczyła 12 tysięcy. W Stanach Zjednoczonych północnych ogłoszono konspiracyę. Pierwsze powołanie ma stawić 300 tysięcy żołnierza. Rekrutacja już rozpoczęta w Rhode Island i Massachusetts, jutro będzie w Nowym Yorku.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 22 lipca.** Dziś rano przywieziono do Poznania pod eskortą p. Rekowskiego z Gorazdowa.

**Pleszew, 20 lipca.** Wczorajszego dnia w samo południe panował po mieście naszym niezwykły ruch władz pruskich. Równocześnie bowiem rozpoczęło w kilku domach polskich obywateli ścisłe odbywać rewizye. W chwili kiedy wojsko pootaczało pomieszkania panów Putiatyckiego, Zboralskiego, Pomorskiego kupców, Słonińskiego, Woźniaka, Karkowskiego, Bogusławskiego obywateli tutejszych, rozpoczęli żandarmi przy pomocy wojska sumienne rewizye broni, prochu i jakichś papierów szukając. U pana Zboralskiego kupca odbyła się także rewizya w handlu i w domu mieszkalnym, pomimo że pan Zboralski przedstawiał burmistrzowi Hautzingier, przewodniczącemu rewizyi na rozkaz którejś władzy wyższej, aby ze względu na to, że żona p. Zboralskiego wczoraj na półg zachorowała, zaniechał rewizyi. Po sześciogodzinnej rewizyi, przetrząśnięciu najskrytszych miejsc, ukończono u pana Zboralskiego rewizyę, którą, pomimo że pan burmistrz z najsumienniejszą akuracnością odbywał, niczego kompromitującego nie znaleziono.

Dnia 16 i 17 bm. odstawiono do tutejszego sądu sześciu młodych ludzi, schwytanych nad granicą a podejrzanych o zamiar przeprowadzenia się do Królestwa, celem wzięcia udziału w walce przeciw Moskalom. Nazwiska ich tutaj wam podaję, aby się rodziny ich o losie ich dowiedzieć mogły: Wincenty Jerzykiewicz z Poznania z handlu Oberfeldta, Karól Sztark z Poznania z cukierni p. Rudzkiego, Stanisław Liszewski, Arnold Bronikowski z Trzemesznej, Markowski Ignacy z Wrześni, Krystofiak Piotr z Serwinowa pod Środą. Panne Łakińską Wandę wypuszczono na wolność po blisko sześciotygodniowym więzieniu.

W miejsce oddziałów wojska pruskiego nad granicą konstituujących obecnie, jak wieść niesie, ma przybyć inny pułk z Pomeranii. Król radca ziemiański ściga w ostatnim tygodniku pleszewskim trzech muszkatyerów zbiegłych zapewne do obozów w Królestwie. (Zu den Insurgenten nach Polen gegangen). I tak Ignacy Gościński z Lipówca z Krotoszyńskiego, Jan Dębski z Mchów w powiecie śremskim, Mikucki Antoni z Skrzębawy, w powiecie odolanowskim, stojąc w Grodzisku, znikli bez śladu dnia 14 bm. Kilku urzędnikom niższej administracyi zakazano, aby nie trzymali Volks Ztg., dla tego, aby sobie nie przywłaszczali demokratycznych idei.

Po wymaszerowaniu oddziału Taczanowskiego z Chocza, zajęli Moskale to miasto. Wojsko ich dziwny przedstawia widok. Twarze wychudłe, ubranie i broń najrozmaitsza, często nawet w jednym szeregu zobaczyc można żołnierza z karabinem bez pałasza przy boku lub bez karabina. Kiedy wczoraj na północnej stronie Chocza patrolowali Moskale, przejeżdżało się 40 i kilku żandarmów polskich w południowej stronie na polach chockich z największą spokojnością, nie będąc wcale przez Moskali widzanych ich nagabywani.

Syn mój Stanisław Wiśniewski opuścił na początku lutego szkoły, i przeszedł do powstania. Tych, coby mi pewną wiadomość dać mogli gdzie zginął, lub co się z nim stało, upraszam uprzejmie, aby mi donieść raczyli do Gorzowa pod Ryczywołem.

**Wiśniewski, rządcza.**

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po niższych, bardzo niskich cenach.

**Paprocki.** Herby rycerstwa Polskiego. 7 tal. 15 sgr.

**Narbutt.** Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

**Jocher.** Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

**Opaliński.** Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej. 4 tal. Z ryc. Zam. 10 tal. za 5 tal.

**Mecherzynski.** Historia wymowy w Polsce. 3 tom. Zam. 10 tal. 6 tal.

**Bandkie.** Historia drukarń w Królestwie Polskim i w W. Ks. Litewskim. 5 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Woronicz.** Pisma. 6 tom. zam. 4 tal. 2 tal.

**Wasiłewski.** Poezye. 1 tal.

**Antoniewicz K.** Poezye. 1 tal.

**Pol W.** Obrazy z życia i podróży. Zam. 1 tal. za 15 sgr.

**Juszyński.** Dykcyonarz poetów polskich. 2 tom. za 2 tal.

**Szyller Fr.** Dzieła dramatyczne. 4 tomy Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Kosiński.** Powiastki i opowiadania żołnierskie. 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal. 15 sgr.

**Z psalmu psalmy.** Zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

**Siemieniński.** Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

**Linde.** Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

**Niemcewicz.** Lejbe i Siora. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

**Zaluski.** Biblioteka historyków, prawników i polityków. 1 tal. 15 sgr.

**Mickiewicz Ad.** Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

**Biblioteka malownicza** najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

**Budzyński.** Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Biała kniehinia.** 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Maksymilian arekysięż** austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

**Kraszewski.** Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— O Algierji. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

**Plater.** Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Cholonski.** Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Hoffmanowa z Tańskich.** Święte niewiasty. 9 tom. Zam. 9 tal. za 5 tal.

— Wspomnienia z podróży w obec kraju. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Potocki.** Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Trentowski.** Przedburza polityczna. 1 tal.

**Życia sławnych Polaków.** 5 tom. Zam. 7 tal. 15 sgr. za 5 tal.

**Mochnacki.** Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Albertrandy.** Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

**Otwinowski.** Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

**Kochowski.** Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Grabowski.** Skarbniczka naszej archeologii. Zam. 4½ tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Kollatay.** Korespondencya listowna z Tedeuszem Czackim. 4 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Jaraczewska.** Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Wspomnienia Wshcodu.** Dzienniki podróży do Syrii, Egiptu etc. Z rycin. Zam. 2½ tal. za 1 tal.

**Kozłowski.** Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr.

**Wierzbowski.** Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634-1689. Zam. 1½ tal. za 17½ sgr.

**Kraszewski.** System Trentowskiego. Zam. 1½ tal. za 15 sgr.

**Dycalp.** Doktor Paudeusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Do Matek Polskich** słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni. Zam. 1½ tal. za 15 sgr.

**Witwicki.** Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

**Pamiętnik oryginała** p. Narc Oli-zara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

**Halm.** Stermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Cholonski.** Artykuł nadesłany. Zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

**Czaykowski.** Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

**Pokiewia.** Litwa pod względem starożytnych zabytków. Zam. 2½ tal. za 25 sgr.

**Bluszcze.** Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

(2205) **J. Lissner, w Poznaniu.**



